

Zdzisław Lec

27. niedziela zwykła, O pracy w winnicy Pańskiej

Wrocławski Przegląd Teologiczny 13/1, 260-261

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Msza św., w której uczestniczymy, jest ofiarą zbawczą. To teraz Chrystus ofiaruje siebie, aby każdy z nas mógł cieszyć się pełnią życia. Jakże wymownie brzmią dzisiaj słowa Psalmu: „Dobry jest Pan i prawy, dlatego wskazuje drogę grzesznikom. Pomaga pokornym czynić dobrze, uczy pokornych dróg swoich”.

Prawda pokorna o ludzkiej słabości nigdy nie zabija, tak jak prawda o Bożej miłości nigdy nie poniża. Mogę być uczestnikiem życia w Bogu i synowskiego wywyższenia.

ks. Wiesław Wenz

27. NIEDZIELA ZWYKŁA – 2 X 2005

O pracy w winnicy Pańskiej

1. Dzisiejsze teksty czytań mszalnych koncentrują naszą uwagę na ściśle związanych ze sobą dwóch tematach, mianowicie: „winnicy” i „pracy”. Winnicę trzeba ogrodzić, trzeba dla niej przygotować inne stosowne urządzenia, a także posadzić szlachetne winorośle. Obfitość owoców w winnicy uzyskuje się dzięki szlachetnym gatunkom posadzonych tam winorośli, przez mądrą i wytężoną pracę przy ich pielęgnacji oraz dzięki odpowiednim warunkom atmosferycznym. Tego ostatniego elementu nie będziemy dzisiaj bliżej przedstawiać i analizować.

Zwróćmy uwagę, że w pierwszym czytaniu położono szczególnie akcent na „winnicy”. Dla winnicy stworzono odpowiednie warunki, a jednak „ona cierpkie wydała jagody” (Iz 5,2). Z tego powodu istnieje niebezpieczeństwo, że winnica może być zlikwidowana i zamieniona „w pustynię, nie będzie przycinana ni plewiona, tak iż na miejscu, gdzie była winnica, wszędzie osty i ciernie” (Iz 5,6).

Natomiast w Ewangelii szczególny akcent został położony na jakości pracy rolników, zatrudnionych w winnicy. Święty Mateusz opisuje ich niegodziwe i przewrotne zachowanie (Mt 21,35-39). Taka postawa grozi w konsekwencji znacznymi karami, które osobiście dotkną każdego z przewrotnych rolników, a winnica zostanie przekazana „w dzierżawę innym rolnikom, którzy będą oddawali plon we właściwym czasie” (Mt 21,41).

2. Przejdźmy od symboliki winnicy do rzeczywistości codziennego życia. Właściciel winnicy to Pan Bóg, winnica to Kościół, pracownicy w winnicy to my, ludzie, żyjący na tym świecie. Mamy być jak „dobrzy rolnicy w winnicy, którzy oddają właścicielowi plon we właściwym czasie” (por. Mt 21,41).

Jak to uczynić, jak dobrze zrealizować swoje życie? Ten kierunek pokazują nam błogosławieni i święci, chociażby ci wyniesieni na ołtarze w czasie pontyfikatu Jana Pawła II. Jest ich tak wielu, że każdy z nas może sobie wybrać z ich grona najodpowiedniejszego, najbardziej przez nas ulubionego. Następnie trzeba zapoznać się z życiem świętego, którego wybraliśmy sobie za wzór. Jest to na pewno możliwe, ponieważ w czasach, w których żyjemy, istnieje znaczna ilość publikacji i dostęp do nich jest bardzo ułatwiony.

Nie wchodząc w szczegóły dotyczące życia poszczególnych świętych, można w ogólności powiedzieć, że ich „gorliwa praca w winnicy Pańskiej” polegała na stosowaniu w życiu ośmiu błogosławieństw: błogosławieństwa dotyczącego ubogich w duchu; tych, którzy się smucą; którzy łakną i pragną sprawiedliwości; którzy są miłośnikami; którzy mają czyste serce; którzy wprowadzają pokój; którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości. Za taką postawę, za takie życie uzyskali oni od Pana Boga „wielką nagrodę w niebie” (Mt 5,3-11).

3. Na zakończenie wróćmy jeszcze do naszego dzisiejszego drugiego czytania, zaczerpniętego z Listu do Filipian (4,6-9). Na pozór mogłoby się wydawać, że treść tego czytania zupełnie nie łączy się z tematyką poruszoną do tej pory w niniejszym rozważaniu. Tymczasem odnajdujemy tam wyraźne sugestie świętego Pawła, mówiące jak „podczas pracy zachowywać się w winnicy Pańskiej”. Według niego mamy się o nic zbyt nie troszczyć, ale wszystkie nasze sprawy mamy powierzać Panu Bogu. W myśleniu mamy się kierować tym, co sprawiedliwe, czyste i zasługujące na uznanie. W końcu święty Paweł, pisząc do Filipian, zachęca także nas, aby czynić to, „czego się nauczyliśmy, co przejęliśmy, co usłyszeliśmy i co zobaczyliśmy u niego, a Bóg pokoju będzie z nami” (por. Flp 4,9).

ks. Zdzisław Lec

28. NIEDZIELA ZWYKŁA – 9 X 2005

„Umiem cierpieć z Chrystusem”

Co to znaczy uczyć wszystkiego, co przykazał Jezus w Ewangeliach? To znaczy uczyć rzeczy trudnych. Nie trzeba długo się zastanawiać, żeby zgadnąć, czego chętniej ludzie słuchają: czy chętniej słuchają, że dostaną prezent, czy chętniej słuchają tego, że ktoś od nich czegoś wymaga? Może się zdarzyć, że chętnie, a może nawet stale chcemy mówić o prezentach: obwieszczamy, co Bóg daje człowiekowi. Kiedy zaś słyszymy o trudnym zadaniu do odrobienia, to promienny uśmiech przemienia się w znużoną i zniechęconą minę: „posłuchamy cię innym razem”.

Jezus uczy rzeczy trudnych. To nawet mało powiedziane – Jezus uczy rzeczy niemożliwych, niemożliwych do wykonania bez łaski. Jeśli ktoś zapomina o tym, że ma stały dostęp do łaski, nieustanny, otwarty przystęp do Ojca, to na jego twarzy, kiedy słyszy o wymaganiach, czego Bóg oczekuje od człowieka, pojawia się znużenie, bo zapomniał, że dynamika jest taka: uczeń otrzymuje łaskę, a łaskę otrzymał po to, żeby wypełnić to, czego oczekuje od niego Bóg.

Kiedy Jezus mówi: „cieszcie się i radujcie, gdy wam urągają, prześladowają i gdy mówią kłamliwie wszystko złe na was” – to nie jest prezent. To jest bardzo trudne wymaganie, które rzadko udaje się nam wypełnić. A czemu nam się to rzadko udaje? Bo się za mało modlimy. Mamy za mały śmiały przystęp do Ojca. Mamy za krótki przystęp albo za małe źródło łaski.